

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 20 lipca 2017 roku wydanym w sprawie o sygn. akt I C 548/15 Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi:

w punkcie 1. zasądził od (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w W. na rzecz E. W. kwotę 11.500 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami od kwot:

- a) 10.000 złotych od dnia 23 listopada 2014 roku do dnia zapłaty;
- b) 1.500 złotych od dnia 12 czerwca 2017 roku do dnia zapłaty;

przy czym w okresie do dnia 31 grudnia 2015 roku w wysokości odsetek ustawowych, zaś w okresie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie;

w punkcie 2. zasądził od (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w W. na rzecz E. W. kwotę 2.574 złote tytułem odszkodowania wraz z odsetkami od kwot:

- a) 2.000 złotych od dnia 23 listopada 2014 roku do dnia zapłaty;
- b) 500 złotych od dnia 12 czerwca 2017 roku do dnia zapłaty;
- c) 74 złote od dnia 13 czerwca 2017 roku do dnia zapłaty;

przy czym w okresie do dnia 31 grudnia 2015 roku w wysokości odsetek ustawowych, zaś w okresie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie;

w punkcie 3. oddalił powództwo w pozostałej części;

w punkcie 4 zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 539,20 złotych tytułem kosztów procesu;

a w punkcie 5. nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi -Ś. w Ł. tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych kwoty:

- a) 2.424,80 złote od E. W.;
- b) 1.616,53 złotych od (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w W..

(wyrok – k. 203-204)

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji stanowiły następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 3 grudnia 2013 roku o godzinie 17:20 E. W. poruszała się chodnikiem wzdłuż ulicy (...) w Ł. od ulicy (...) w kierunku ulicy (...)

i zamierzała przejść na wschodnią stronę ulicy (...). W tym samym czasie K. G. poruszał się pojazdem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) ulicą (...) od strony ulicy (...) w kierunku ulicy (...) i zamierzał wykonać manewr skrętu w prawo w ulicę (...). W związku z sygnałem koloru czerwonego nadawanym przez sygnalizator dla ruchu pojazdów kierujący pojazdem zatrzymał się przed skrzyżowaniem z ulicą (...), za przejściem dla pieszych,

na wysokości barierki odgradzających chodnik od jezdni. K. G. obserwował ruch pojazdów znajdujących się w obrębie skrzyżowania oraz bezpośrednio za nim. W chwili kiedy samochody jadące prostopadle ulicą (...) zatrzymały się, zaś pojazdy znajdujące się za mężczyzną ruszyły, kierujący pojazdem również ruszył z zamiarem wykonania manewru skrętu w prawo. W tym czasie E. W. weszła na ulicę (...) przed barierkami odgradzającymi chodnik od jezdni, kierując się po ukosie w stronę przejścia dla pieszych, wprost przed pojazd kierowany przez K. G., w wyniku czego doszło do uderzenia pieszej. Do potrącenia kobiety przez kierującego pojazdem doszło w odległości około 3,8 metrów od przejścia dla pieszych znajdującego się na ulicy (...).

Na miejsce zdarzenia przybyła pomoc medyczna, które przetransportowała E. W. do SPZOZ (...) Szpitala (...) Medycznej w Ł. (...) w Ł. - (...) Szpitala (...). Po rozpoznaniu na podstawie badania TK kończyny górnej przestawowego złamania górnej krawędzi głowy kości promieniowej bez przemieszczenia odłamów i badania TK kończyny dolnej - wieloodłamowego złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z niewielkim przemieszczeniem fragmentu odłamu bocznego przetransportowano kobietę do Szpitala Miejskiego im. dr E. S. w Ł., gdzie była hospitalizowana na Oddziale (...)Urazowej do 9 grudnia 2013 roku. W trakcie pobytu w tym szpitalu potwierdzono wstępne rozpoznanie oraz założono gips stopowo-udowy na kończynę dolną lewą i szynę gipsową ramiennie-dłoniową na kończynę górną lewą. Kobietę wypisano w stanie ogólnym dobrym z zaleceniem stawienia się na kontrolę w dniu 7 stycznia 2014 roku, utrzymania do tego czasu unieruchomień gipsowych, chodzenia w ograniczonym zakresie i zakazu obciążania kończyny dolnej lewej, a także stosowania leków przeciwbólowych.

W okresie od dnia 7 do 9 stycznia 2014 roku E. W. przebywała na kontroli na Oddziale (...)Urazowej w Szpitalu Miejskim im. (...) w Ł.. W dniu przyjęcia zdjęto unieruchomienia gipsowe. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań RTG potwierdzono stan po urazie kłykcia bocznego i po urazie głowy kości promieniowej oraz stwierdzono cechy radiologiczne postępu zrostu kostnego. Pacjentka została wypisana w stanie ogólnym i miejscowym dobrym, nie odnotowano dolegliwości gorączkowych oraz nie stwierdzono ubytkowych objawów naczyniowo-neurologicznych w obwodzie. Kobieta została poinstruowana o sposobie i zakresie ćwiczeń usprawniających, zalecono kontrolę w poradni ortopedyczno-urazowej w dniu 20 lutego 2014 roku oraz chodzenie z markowanym obciążeniem kończyny dolnej lewej przez kolejne 4 tygodnie, a następnie z pełnym jej obciążaniem.

Powódka odbyła wizyty kontrolne w poradni ortopedycznej w dniach 20 lutego 2014 roku i 17 kwietnia 2014 roku, a następnie nie kontynuowała leczenia ortopedycznego. W 2014 roku odbyła cykl 10 zabiegów rehabilitacyjnych.

Bezpośrednio po zdarzeniu E. W. przebywała na zwolnieniu lekarskim. Z uwagi na doznane ograniczenia sprawności motorycznej lewej kończyny górnej i lewej kończyny dolnej nie mogła dalej wykonywać pracy w charakterze prasowaczki. Obecnie kobieta nie pracuje i nadal odczuwa dolegliwości bólowe, w szczególności podczas zmiany pogody oraz przy czynnościach życia codziennego związanych na przykład z klękaniem.

W związku ze zdarzeniem z dnia 3 grudnia 2013 roku E. W. doznała złamania kości promieniowej lewej z upośledzeniem funkcji stawu łokciowego lewego oraz złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z niewielkim upośledzeniem funkcji kolana. Z ortopedycznego punktu widzenia powyższe urazy spowodowały powstanie trwałego uszczerbku w łącznej wysokości 10%.

Z neurologicznego punktu widzenia kobieta nie odniosła uszczerbku na zdrowiu, gdyż poza śladową asymetrią obwodu kończyn dolnych nie stwierdzono objawów ogniskowych uszkodzenia układu nerwowego.

Cierpienia fizyczne związane z doznanymi urazami były średniego stopnia

i występowały w okresie pierwszych od 6 do 8 tygodni, a następnie stopniowo zmniejszały się.

W związku z doznanymi urazami fizycznymi kobieta wymagała pomocy innych osób w codziennych czynnościach w wymiarze 5 godzin dziennie przez okres pierwszych

8 tygodni oraz w wymiarze 1,5 godziny dziennie w okresie następnych 8 tygodni.

Stan zdrowia kobiety z punktu widzenia ortopedycznego jest utrwalony.

Na skutek zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku E. W. doznała zaburzeń emocjonalnych związanych ze stresem okołoi powypadkowym, które wywarły negatywny wpływ na jej codzienne funkcjonowanie przez okres około pół roku, co spowodowało powstanie z psychiatrycznego punktu widzenia długotrwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 1,5 %.

Cierpienia psychiczne o średniociężkim nasileniu utrzymywały się u powódki w okresie pierwszych 3 do 4 miesięcy, a następnie stopniowo malały. E. W. oprócz dolegliwości bólowych związanych z doznanymi cierpieniami fizycznymi, miała obniżony nastrój, zaburzenia snu, trudności z koncentracją uwagi, odczuwała lęk przed wychodzeniem z domu i przechodzeniem przez jezdnię. Dolegliwe doznania emocjonalne były szczególnie aktywne do ustąpienia znaczących dolegliwości bólowych. Zarówno przed, jak i po zdarzeniu E. W. nie leczyła się psychiatrycznie ani nie korzystała z pomocy psychologicznej. Nie występowały u niej objawy psychopatologiczne (np. nerwicowe).

Obecny stan zdrowia psychicznego powódki jest dobry, nie wymaga korzystania z terapii ukierunkowanej wyłącznie na kwestie powypadkowe oraz nie stwierdzono obecności określonego zespołu psychopatologicznego.

W okresie po wypadku E. W. wymagała pomocy ze strony osób trzecich przy wykonywaniu podstawowych czynności życia codziennego m.in. poruszania się po mieszkaniu, higienie osobistej, ubiorze, zakupach, sprzątaniu czy przygotowaniu posiłków. Niezbędną pomoc otrzymała ze strony swoich dzieci oraz sąsiadki.

K. G. w dniu zdarzenia pozostawał ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone ruchem pojazdów w (...) Towarzystwie (...) z siedzibą w W. (polisa nr (...)).

Pismem z dnia 8 października 2014 roku E. W. wezwała (...) Towarzystwo (...) z siedzibą w W. do zapłaty kwot: 50.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, 600 złotych tytułem zwrotu kosztów leczenia, 2.500 złotych tytułem kosztów opieki innych osób, 1.030 złotych tytułem równowartości zniszczonych przedmiotów osobistych w związku z negatywnymi następstwami wypadku komunikacyjnego z dnia 3 grudnia 2013 roku. Wezwanie zostało doręczone w dniu 17 października 2014 roku.

Pismem z dnia 16 stycznia 2015 roku (...) Towarzystwo (...) z siedzibą w W. odmówiło przyjęcia odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 3 grudnia 2013 roku i wypłaty na rzecz E. W. świadczeń związanych z jego następstwami, wskazując, że przyczyną zdarzenia było wyłącznie nieprawidłowe zachowanie kobiety, a nie ubezpieczonego K. G..

W okresie od lipca 2013 roku do sierpnia 2015 roku stawka pełnej odpłatności jednej roboczogodziny za usługi opiekuńcze według (...) Komitetu Pomocy (...) wynosiła 11 złotych za godzinę w dni robocze oraz 22 złotych za godzinę w soboty, niedziele i święta.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił w szczególności na podstawie przesłuchania powódki, zeznań świadków, załączonych dokumentów, w tym historii leczenia oraz akt szkody, a także opinii biegłych z zakresu chirurgii urazowo-ortopedycznej, neurologii, psychiatrii i psychologii. Złożone ekspertyzy pozostawały spójne, logiczne i wyczerpująco odpowiadały na zakreślone tezy dowodowe, a ich konkluzje nie były kwestionowane przez strony. Uwzględniając przy tym doświadczenie zawodowe biegłych

i ich wiedzę z zakresu medycyny Sąd I instancji nie ujawnił żadne okoliczności, które deprecjonowałyby ich wartość dowodową.

Odnosząc się do przebiegu zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku, Sąd Rejonowy wskazał, iż o ile strony pozostawały w sporze co do winy poszczególnych jego uczestników za wyniki skutki, o tyle sam fakt potrącenia powódki przez kierowcę pojazdu marki S. nie był sporny. Okoliczności związane zarówno z przyjęciem mandatu karnego, jak również faktycznego sygnału świetlnego nadawanego przez sygnalizator przy przejściu dla pieszych, pomimo prób ich wyeksponowania przez obie strony nie miały, zdaniem Sądu I instancji, decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Fakt przyjęcia mandatu nie wiąże Sądu w postępowaniu cywilnym (art. 11 k.p.c.), zaś ewentualne zielone lub czerwone światło dla pieszych miałyby znaczenie, gdyby do potrącenia powódki doszło na przejściu dla pieszych. E. W. nie kwestionowała jednak okoliczności, że weszła na jezdnię przed barierkami odgradzającymi chodnik od jezdni, szła na ukos i nie zdążyła dojść do przejścia dla pieszych, jak również potwierdziła, że widziała pojazd marki S. (...), który stał

za pasami przed skrzyżowaniem ulic (...). Takiego stanu rzeczy nie mogły zmienić twierdzenia składane przez świadków B. W., P. W. i S. Z., którzy nie byli naoczniymi świadkami zdarzenia, a swoją wiedzę o jego przebiegu czerpali od powódki. K. G. (kierowca pojazdu marki S. (...)) potwierdził zaś, że stał za przejściem dla pieszych, ale przed ulicą (...) i ruszył w momencie, gdy sygnalizator znajdujący się na pasie ruchu, którym się poruszał, nadał zielony sygnał świetlny. Zeznania świadka są spójne z zeznaniami świadka R. J., który w tym samym czasie zatrzymał się na ulicy (...) z uwagi na nadawany przez sygnalizator dla jego kierunku ruchu czerwony sygnał świetlny. Sąd Rejonowy dodał, iż w toku postępowania dowodowego nie został przeprowadzony żaden dowód, który wskazywałby na nieprawidłowe funkcjonowanie sygnalizatora świetlnego,

a w szczególności sekwencję zmiany światła dla uczestników ruchu w ramach skrzyżowania ulic (...). Niemniej jednak kwestia ta miała o tyle drugorzędny charakter, że niespornym pozostawał fakt potrącenia powódki poza obrębem wyznaczonego przejścia dla pieszych. Natomiast ustalenia faktyczne w odniesieniu do usytuowania barier odgradzających chodnik od jezdni ulicy (...) w Ł. Sąd Rejonowy dokonał

na podstawie dokumentacji zdjęciowej oraz notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji, przybyłych na miejsce zdarzenia.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Jako podstawę odpowiedzialności pozwanego Sąd I instancji powołał art. 822 § 4 k.c. i art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. nr 124, poz. 1152 z późn. zm.) oraz art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. Jako podstawę żądań powódki, Sąd wskazał art. 444 § 1 k.c. i 445 § 1 k.c.

Z uwagi na zarzut pozwanego braku podstaw do przypisania winy za zdarzenie z dnia 3 grudnia 2013 roku kierowcy ubezpieczonemu u pozwanego oraz że wyłączną przyczyną wypadku było wtargnięcie powódki na jezdnię poza obrębem przejścia dla pieszych Sąd Rejonowy dokonał analizy przesłanek z art. 436 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. Wskazał, iż podstawą odpowiedzialności kierującego samochodem marki S. (...), który był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie, za szkodę wyrządzoną powódce jest przepis art. 436 § 1 k.c. Podkreślił, iż poza szczególnym, określonym w art. 436 § 2 k.c. przypadkiem zderzenia dwóch pojazdów, gdzie decyduje zasada winy, odpowiedzialność posiadacza mechanicznego środka komunikacji za szkodę wyrządzoną jego ruchem uregulowana jest przez odwołanie się do reguł odpowiedzialności przewidzianej w art. 435 k.c. Posiadacz pojazdu odpowiada więc na zasadzie ryzyka (art. 436 § 1 k.c.).

W dalszej części uzasadnienia Sąd Rejonowy poczynił rozważania nad istotą zasady ryzyka, która sprowadza się do nałożenia na dłużnika odpowiedzialności odszkodowawczej niezależnej od istnienia po jego stronie winy i bezprawności, co oznacza, że dowód braku winy (ekskulpacja) nie zwalnia go z odpowiedzialności. Równocześnie drugą cechą odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, jest jej wyłączenie w ustawowo wymienionych przypadkach, określanych mianem okoliczności egzoneracyjnych, do których w ramach odpowiedzialności z art. 436 § 1 k.c. należą:

siła wyższa, okoliczność, wystąpienie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego oraz wystąpienie szkody wyłącznie z winy osoby trzeciej, za którą posiadacz odpowiedzialności nie ponosi.

Użyty w art. 435 § 1 k.c. zwrot „wyłącznie z winy poszkodowanego”, należy odnosić, jak podniósł Sąd Rejonowy, do przyczyny, gdyż konstrukcja przepisu została oparta na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Z., iż ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej jest dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, a więc przewidziana w tym przepisie wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną jej przyczyną, zatem tylko wyłączny związek między tym zawinionym zachowaniem, a szkodą zwalnia od odpowiedzialności. Zatem przewidziana w art. 435 § 1 k.c. odpowiedzialność, występuje tylko wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. W takiej sytuacji ruch pojazdu uważany jest z punktu widzenia przyczynowego za przypadkową okoliczność, niestanowiącą przyczyny szkody. Tylko taki wyłączny związek między tym zawinionym postępowaniem

a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody.

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy Sąd I instancji wskazał, iż kierowca pojazdu marki S. (...) uczestnicząc w ruchu drogowym dopuścił się nieprawidłowości polegającej na niezachowaniu szczególnej ostrożności wymaganej przez przepisy ustawy

z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. 1997, Nr 98, poz. 602 z zm.).

Obowiązek zachowania szczególnej ostrożności (art. 3 ust. 1) obciąża kierującego pojazdem m.in., gdy zbliża się do skrzyżowania (art. 25 ust. 1) oraz do przejścia dla pieszych (art. 26 ust. 1). Jak wskazał Sąd Rejonowy, wprowadzając kierujący pojazdem marki S. (...) znajdował się za przejściem dla pieszych, niemniej jednak nadal w jego pobliżu, a także w obrębie skrzyżowania. Powyższe obowiązywało go do zachowania szczególnej ostrożności, która winna polegać na zwiększeniu uwagi, obserwowaniu zmieniających się warunków

i sytuacji nie tylko w pasie ruchu kierowanego przezeń pojazdu, ale również w pobliżu krawędzi drogi i przy barierkach odgradzających chodnik od jezdni, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie na zachowania innych uczestników, w tym pieszych.

Prowadzący pojazd powinien kierować się zasadą ograniczonego zaufania w stosunku do innych uczestników ruchu (art. 4), w tym również pieszych, co oznacza, że ma prawo liczyć na respektowanie przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu przez współuczestników ruchu dopóty, dopóki ich cechy osobiste lub określone zachowanie się albo inna szczególna uzasadniona doświadczeniem życiowym sytuacja nie każą oczekiwać, że mogą się oni nie dostosować do obowiązujących przepisów lub zasad bezpieczeństwa ruchu. Sygnałem, iż współuczestnicy ruchu mogą się zachować na drodze w sposób nieprawidłowy, jest nie tylko jawna i dostrzegalna dla prowadzącego pojazd ich niezdolność przestrzegania przepisów

i zasad ruchu (np. dzieci, osoby starsze, pewne kategorie inwalidów, osoby, których ruchy mogą świadczyć o nietrzeźwości), ale również sytuacje, w których kierowca, nawet mimo braku konkretnego sygnału, zawsze powinien zachować nieufność do prawidłowości poruszania się innych osób ze względu na to, że nieprawidłowości te praktycznie występują tak często, iż stają się niemal regułą. Jak podniósł Sąd Rejonowy, druga ze wskazanych sytuacji miała miejsce w okolicznościach niniejszej sprawy. K. G. zeznał bowiem, że wielokrotnie poruszał się ulicą (...) w kierunku ulicy (...)

i w miejscu, w którym doszło do zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku piesi nagminnie wchodzą na jezdnię w nieprawidłowy sposób ignorując znajdujące się tam barierki. Kierujący pojazdem wskazał, że pomimo usytuowania przeszkód odgradzających chodnik od jezdni, piesi obchodzą je i wchodzą na drogę w miejscu niedozwolonym, celem skrócenia drogi przejścia na przeciwną stronę ulicy. Jak wskazał Sąd I instancji, kierujący pojazdem marki S. (...) winien zatem mieć na uwadze dotychczasowe doświadczenie jako kierowcy oraz zachować szczególną ostrożność w przypadku poruszania się pojazdem w obrębie skrzyżowania ulic (...). Brak dostatecznej obserwacji zmieniających się

warunków w obrębie skrzyżowania i przejścia dla pieszych uniemożliwił szybką reakcję i zapobiegnięcie zdarzeniu, w wyniku którego szkody na osobie doznała E. W..

Uwzględniając powyższe, Sąd Rejonowy nie podzielił stanowiska strony pozwanej o wyłącznej winie powódki w spowodowaniu zdarzenia wywołującego szkodę. W celu przypisania jej wyłącznej winy za szkodę będącą następstwem zdarzenia, o której mowa w art. 436 § 2 k.c., należałoby uznać, że jej zachowanie było jedyną przyczyną jej powstania, tymczasem zachowanie kierowcy również nosiło znamiona nieprawidłowości w zakresie przestrzegania zasad obowiązujących w ruchu drogowym, zaś zachowanie pieszej należało poddać ocenie w aspekcie przyczynienia w rozumieniu art. 362 k.c.

Powyższej oceny Sądu Rejonowego nie zmieniała również okoliczność, na którą wskazywał pozwany, że kobieta przyjęła mandat za spowodowanie zagrożenia w bezpieczeństwie ruchu drogowego, tj. została ukarana za wykroczenie z art. 86 § 1 k.w., czym uznała swoją wyłączną winę za zdarzenie. Zgodnie bowiem z art. 11 k.p.c. sąd w postępowaniu cywilnym jest związany wyłącznie ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego do co popełnienia przestępstwa.

Sąd Rejonowy wskazał dodatkowo, iż pozwany miał pełną możliwość zgłoszenia wniosku dowodowego z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych celem potwierdzenia swojego stanowiska (art. 6 k.c.), czego jednak nie uczynił, a w związku z czym ustalony stan faktyczny podlegał ocenie ze strony Sądu przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego oraz prawidłowego rozumowania. Wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego nie pozwalały zaś na wyrażenie tezy o wyłącznej winie powódki w spowodowaniu zdarzenia.

Sąd Rejonowy zakwestionował również charakter notatki policyjnej jako dokumentu urzędowego, podkreślając, iż jej treść generowała spór nie tyle co do faktu wystąpienia zdarzenia poza obrębem przejścia dla pieszych, a zawartego w nim sformułowania, że powódka wbiegła na jezdnię, co mogłoby sugerować brak możliwości uniknięcia jej potrącenia przez kierowcę pojazdu marki S. (...). Okoliczność ta jako istotna dla rozstrzygnięcia nie mogła, zdaniem Sądu Rejonowego, opierać się na samej treści tego dokumentu. Winna być udowodniona w drodze dostępnych środków dowodowych np. zeznań świadków, czy opinii biegłego, przy czym ciężar dowodu obciążał stronę pozwaną. Dodał, iż zarówno uczestnik zdarzenia (K. G.), jak i świadek (R. J.) nie potwierdzili nagłego wtargnięcia (wbiegnięcia) przez powódkę na jezdnię.

Przesądziwszy zasadę odpowiedzialności, Sąd I instancji przeszedł do oceny zachowania E. W. w kontekście przyczynienia się powódki do powstania szkody, w związku z zaistnieniem której dochodzi roszczeń w niniejszym postępowaniu.

Przepis art. 362 k.c. traktuje przyczynienie się poszkodowanego jako okoliczność ograniczającą odpowiedzialność pozwanego za wyrządzoną szkodę. Dopuszczalność i zakres tego ograniczenia wyznaczają przed wszystkim cele i zasady określające odpowiedzialność pozwanego. To w ich świetle należy oceniać współsprawcze zachowanie poszkodowanego i ustalać, czy przyczynienie zachodzi, albowiem pojęcie przyczynienia się poszkodowanego nie zostało wyjaśnione w sposób normatywny.

W przypadku, gdy odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę jest oparta na zasadzie winy, to również przesłanki zmniejszenia odszkodowania winny być bardziej surowe. W tym wypadku do stwierdzenia przyczynienia się poszkodowanego do szkody koniecznym jest przypisanie winy po jego stronie. Innymi słowy, jeżeli sprawca odpowiada na zasadzie winy, to nieodzowną przesłanką przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego jest jego zawinienie. Kwestia przyczynienia przedstawia się inaczej przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka lub słuszności, wówczas bowiem do zastosowania art. 362 k.c., obok wymagania adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość (niewłaściwość) zachowania się poszkodowanego. Natomiast nie należy tracić z pola widzenia, że w takim przypadku tym bardziej doszłoby do przypisania poszkodowanemu przyczynienia, gdyby

po jego stronie pojawiła się wina.

Sąd Rejonowy dodał, iż pomimo, że przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody jest warunkiem zastosowania art. 362 k.c., to jednak nie przesądza automatycznie ani o obniżeniu odszkodowania w ogóle, ani o stopniu jego obniżenia, które winny nastąpić stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron (art. 362 k.c.).

W konsekwencji w każdej sprawie, w której postawiono zarzut przyczynienia się poszkodowanego i sąd przyczynienie takie stwierdził, wymagana jest konkretna, zindywidualizowana ocena pod kątem potrzeby i skali obniżenia należnego odszkodowania. Nie ma zatem znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się, a stopniem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest też wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody.

Przenosząc powyższe na płaszczyznę niniejszej sprawy Sąd I Instancji uwzględnił stopień przyczynienia się powódki do powstania szkody. W ocenie Sądu Rejonowego, w zrekonstruowanym stanie faktycznym zachowanie poszkodowanej uzasadniało zastosowanie instytucji z art. 362 k.c.

Wskazał, iż swoim zachowaniem powódka naruszyła podstawowe zasady przechodzenia przez jezdnię nie zachowując szczególnej ostrożności przechodząc przez jezdnię oraz nie korzystała z przejścia dla pieszych (art. 13 ust. 1). Tylko w jednym przypadku ustawodawca czyni dopuszczalnym przejście przez jezdnię poza przejściem dla pieszych. Zgodnie bowiem z ustępem 2 art. 13 przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 metrów. Jeżeli jednak skrzyżowanie znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, o którym mowa w ust. 2, jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Wówczas pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadle do osi jezdni (ust. 3). Niemniej jednak powyżej powołany przepis nie znalazł, zdaniem Sądu Rejonowego, odzwierciedlenia w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy, gdyż do wejścia powódki na jezdnię doszło w bardzo bliskiej odległości od przejścia dla pieszych (3,8 metra), które z kolei znajdowało się w obrębie skrzyżowania ulic (...).

Ponadto, jak wskazał Sąd Rejonowy, pieszy, przechodząc przez jezdnię lub torowisko jest zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności, czyli powinien zwiększyć uwagę i dostosować swoje zachowanie do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Przed wejściem na jezdnię pieszy powinien dokonać oceny sytuacji, pamiętając jednocześnie o ciążących na nim obowiązkach. Stosownie do art. 14 ust. 1 lit. a zabrania się wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadący pojazd, w tym również na przejściu dla pieszych, a także zabrania się przechodzenia przez jezdnię w miejscu, w którym urządzenie zabezpieczające lub przeszkoda oddzielają drogę dla pieszych albo chodnik od jezdni, bez względu na to, po której stronie jezdni one się znajdują (art. 14 ustęp 7). Pieszy powinien także uwzględnić prędkość, z jaką poruszają się pojazdy znajdujące się na drodze oraz dokonać wnikliwej oceny, czy jego wejście na jezdnię, aż do momentu jej opuszczenia, nie spowoduje utrudnienia w ruchu, które w istocie będzie przede wszystkim dla niego szczególnie niebezpieczne. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadle do osi jezdni.

Podsumowując Sąd Rejonowy wskazał, iż zrekonstruowany stan faktyczny potwierdza, że powódka pomimo realnej możliwości skorzystania z przejścia dla pieszych, nie uczyniła tego, znajdując się na pasie drogowym przeznaczonym do ruchu pojazdów. Swoim nieodpowiedzialnym i niczym nieuzasadnionym postępowaniem stworzyła sytuację realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym poruszając się torem ruchu pojazdu marki S. (...), a jej nieprawidłowe zachowanie było bezpośrednią przyczyną zdarzenia. Materiał dowodowy potwierdza, że do uderzenia pieszej przez poruszający się pojazd doszło w odległości 3,8 metra od przejścia dla pieszych. Nie ujawniły się żadne okoliczności, które uzasadniałyby nieuprawnione wejście pieszej na jezdnię

w niedozwolonym miejscu. Podkreślił, że odległość od przejścia dla pieszych była tak nieznaczna, że jej pokonanie nie nastręczyłoby pieszej znacznych trudności, zaś miejsce, w którym powódka weszła na jezdnię było w szczególnie sposób zabezpieczone przed ruchem pieszych poprzez usytuowanie barierek odgradzających chodnik od jezdni. Powyższe świadczy o nagminnym naruszaniu zasad przez uczestników ruchu w tym miejscu, wzmożonym stwarzaniu zagrożenia przez pieszych, a zarazem bezskutecznych działaniach mających na celu wyeliminowanie bądź ograniczenie istniejącego zagrożenia oraz skrajnie nieracjonalnym i obiektywnie nieprawidłowym zachowaniu pieszej.

Jednocześnie, jak wskazał Sąd Rejonowy, aktualne pozostały uwagi poczynione w kontekście zachowania kierującego pojazdem, a odnoszące się do zasady ograniczonego zaufania (art. 4), która obejmuje wszystkie osoby uczestniczące w ruchu drogowym, a zatem nie tylko kierowców, ale również i pieszych. Mając na względzie zasadę względnej ufności, piesza przed wejściem na jezdnię, niezależnie od sygnalizowanego światła dla ruchu pieszych nadawanego przez sygnalizator usytuowany przy przejściu dla pieszych przy ulicy (...), powinna szczególnie uważnie obserwować warunki panujące w obrębie skrzyżowania i przejścia dla pieszych, sprawdzić, czy może bezpiecznie przejść przez jezdnię, bez zmuszania kierujących do gwałtownego hamowania. Z brzmienia powyższych przepisów Sąd Rejonowy wyprowadził wniosek, że pieszy nie może wejść na jezdnię, kiedy mu się tylko podoba, ale ciąży na nim obowiązek upewnienia się, że nie wejdzie na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem. Powyższe dotyczy również przejścia dla pieszych, a zatem tym bardziej przechodzenia przez jezdnię w miejscu niedozwolonym.

Uwzględniając powyższe rozważania Sąd Rejonowy uznał, że oboje uczestnicy zdarzenia przyczynili się do jego powstania w równym stopniu. E. W. w sposób świadomy zdecydowała się wkroczyć na jezdnię w miejscu niedozwolonym nie bacząc w żadnej mierze na innych uczestników ruchu i ich zachowanie. Stosując się do obowiązujących przepisów i wykorzystując przejście dla pieszych (bez skracania drogi) kobieta znalazłaby się z tyłu pojazdu S. i uniknęła potrącenia. Z kolei K. G. nie zachował szczególnej ostrożności w postaci wnikliwego obserwowania warunków i sytuacji w obrębie skrzyżowania i przejścia dla pieszych. Rozpoczynając manewr skrętu powinien był upewnić się, że na torze jego ruchu nie znajduje się żadna przeszkoda, w tym pieszy. Nie może budzić większych wątpliwości, że gdyby kierowca pojazdu zachował należyłą ostrożność, dostrzegłby pieszą i z pewnością nie rozpoczął dalszej jazdy. Przedstawione argumenty doprowadziły do przyjęcia przez Sąd Rejonowy stopnia przyczynienia się E. W. w wysokości 50 %.

W dalszej kolejności Sąd Rejonowy wyjaśnił charakter zadośćuczynienia oraz wyjaśnił, iż ustalając wysokość zadośćuczynienia uwzględnił stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu z ortopedycznego punktu widzenia w wysokości 10% oraz długotrwałego uszczerbku na zdrowiu z psychiatrycznego punktu widzenia w wysokości 1,5%, doznane obrażenia (złamanie kości promieniowej lewej z upośledzeniem funkcji stawu łokciowego lewego oraz złamanie kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z niewielkim upośledzeniem funkcji kolana), unieruchomienie opatrunkiem gipsowym kończyny lewej górnej i dolnej, rozmiar i czas trwania cierpień fizycznych, konieczność wyreki ze strony osób trzecich, nadal utrzymujące się ograniczenia w ruchomości kończyny dolnej, a także ujemne doznania towarzyszące samemu wypadkowi. Ostatecznie uznał, że odpowiednim dla powódki zadośćuczynieniem będzie kwota 23.000 złotych. Uwzględniając jednakże stopień przyczynienia powódki do powstania szkody, Sąd I instancji zasądził zadośćuczynienie w kwocie 11.500 złotych (0,50 x 23.000 złotych). W pozostałym zakresie żądanie o zadośćuczynienie oddalił.

Powódka domagał się również kwoty 5.544 złote tytułem odszkodowania za opiekę osób trzecich. Sąd Rejonowy uwzględnił co do zasady potrzebę okresowej opieki nad powódką innych osób w czynnościach życia codziennego. Obliczył wysokość odszkodowania z uwzględnieniem podanej przez biegłego z dziedziny ortopedii liczby miesięcy i godzin, przez które powódka wymagała opieki osób trzecich oraz miarodajnej stawki stosowanej przez (...) Komitet Pomocy (...) za jedną godzinę opieki (40 dni x 5h x 11 złotych



= 2.200 złotych, 16 dni x 5h x 22 złote = 1.760 złotych, 40 dni x 1,5h x 11 złotych = 660 złotych oraz 16 dni x 1,5h x 22 złote = 528 złotych) na łączną kwotę 5.148 złotych, która przy uwzględnieniu stopnia przyczynienia skutkowałą przyznaniem z tego tytułu odszkodowania w wysokości 2.574 złote (0,50 x 5.148 złotych). W pozostałej części żądanie w tym przedmiocie podlegało oddaleniu jako niezasadne.

W ramach odszkodowania powódka dochodziła również kwoty 500 złotych tytułem równowartości zniszczonej odzieży (spodnie, kozuch, buty), którą miała na sobie w dniu zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku oraz zakupów.

Żądanie pozwu w powyższym zakresie Sąd Rejonowy oddalił jako nieudowodnione. Powódka, pomimo reprezentowania jej przez pełnomocnika fachowego, nie zaoferowała żadnych środków dowodowych mających na celu wykazanie zasadności i wysokości dochodzonego roszczenia poza ogólnymi depozycjami złożonymi na rozprawie w dniu

6 czerwca 2017 roku, a więc przeszło 3,5 roku od dnia zdarzenia. Brak było obiektywnych przeszkód do wykonania zdjęć zniszczonej odzieży, czy też przesłuchania na tą okoliczność świadków B. W., K. G., czy R. J. (obecnych na miejscu zdarzenia), czy też S. Z. (z relacji powódki wynika, że kozuch otrzymała od córki na święta). Dopiero bowiem dopiero wówczas, gdy okaże się, że po wyczerpaniu dostępnego materiału dowodowego wysokość szkody może być określona tylko w przybliżeniu, możliwe jest skorzystanie z instytucji wyrażonej w art. 322 k.p.c.

Powództwo zostało również oddalone co do żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku w przyszłości.

O odsetkach Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. i art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) z uwzględnieniem daty doręczenia pozwanemu zawiadomienia o s. oraz pisma z rozszerzeniem powództwa w niniejszej sprawie.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 in fine k.p.c. zgodnie z zasadą stosunkowego ich rozdzielnia, w myśl której strony powinny ponieść jego koszty w takim stopniu, w jakim przegrały sprawę, a zatem powódka w 60 %, zaś pozwany

w 40 %. Koszty procesu wyniosły łącznie 4.927 złotych, przy czym po stronie powódki w kwocie 2.417 złotych (2.400 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego - § 6 pkt 5 w zw. z § 4 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku

w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu oraz 17 złotych tytułem opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa), a po stronie pozwanej

w kwocie 2.510 złotych (2.400 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego - § 6 pkt 5 w zw. z § 4 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku

w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu oraz 110 złotych tytułem zaliczki na poczet zwrotu kosztów stawiennictwa świadka - art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych). Pozwanego, zgodnie z powyższą zasadą powinny obciążać koszty w wysokości 1.970,80 złote (0,4 x 4.927 złotych), skoro jednak faktycznie poniósł koszty w kwocie 2.510 złotych, E. W. powinna zwrócić Pocztownemu Towarzystwu (...) z siedzibą w W. kwotę 539,20 złotych (2.510 złotych -1.970,80 złotych).

W toku postępowania wygenerowane zostały również koszty sądowe, pokryte tymczasowo przez Skarb Państwa, które wyniosły łącznie 4.041,33 złote i objęły kwoty : 600 złotych tytułem opłaty sądowej od pozwu, od której powódka była zwolniona (art. 13 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych), 1.153 złotych tytułem opłaty od rozszerzonej części powództwa (23.044 x 0,05, k.180-181) oraz łącznie kwota 2.288,33 złotych tytułem wynagrodzenia biegłych sądowych (511,73 - k. 137; 494,44 - k. 149; 624,78

-k. 156; 292,68 - k. 175; 364,70 - k. 175). Uwzględniając określoną w wyroku zasadę ponoszenia kosztów procesu, Sąd Rejonowy na podstawie art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nakazał pobrać na rzecz Skarbu

Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od powódki E. W. kwotę 2.424,80 złote (0,60 x 4.041,33 złotych), zaś od (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwotę 1.616,53 złotych (0,40 x 4.041,33 złotych).

(uzasadnienie – k. 212-222)

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa i zaskarżyła wyrok w części, tj.:

a) w zakresie punktu 3 wyroku tj. w części oddalającej powództwo co do kwoty 17.500 złotych tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty oraz w części oddalającej powództwo co do kwoty 2.574 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 13 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty;

b) w zakresie punktu 4 i 5a wyroku tj. w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Apelująca zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu:

I. obrazę przepisów prawa procesowego tj.:

1. naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i uczynienie jej dowolną, a w konsekwencji przyjęcie, że :

a) powódka przyczyniła się do powstania kolizji z dnia 3 grudnia 2013 roku aż w 50 %, podczas gdy z dowodów zebranych w sprawie wynika, że zachowanie powódki, mimo iż naruszało w nieznacznym stopniu przepisy z zakresu ruchu drogowego, to jednak faktycznie nie miało wpływu na zaistnienie wypadku ani jego przebieg;

b) uszczerbek na zdrowiu, powstałe schorzenia oraz obrażenia ciała doznane przez powódkę wskutek zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 roku, a także ból, cierpienia psychiczne, ograniczenia i utrudnienia w życiu codziennym będące trwałymi, nieodwracalnymi następstwami w/w zdarzenia nie uzasadniają uwzględnienia żądania zadośćuczynienia w wysokości 29.000 złotych;

2. naruszenie przepisu art. 232 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. poprzez przyjęcie za udowodnioną okoliczność, że powódka przyczyniła się do wypadku z dnia 3 grudnia 2013 roku, mimo że w sprawie nie przeprowadzono dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych, który zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu winien być zgłoszony przez stronę pozwaną, a która w tym zakresie pozostawała bierna przez cały tok niniejszego postępowania, w sytuacji gdy wykazanie, że pomiędzy zachowaniem powódki naruszającym w nieznacznym stopniu przepisy z zakresu ruchu drogowego, a powstaniem szkody oraz jej zwiększeniem zachodzi adekwatny związek przyczynowy, wymagało wiadomości specjalnych;

3. naruszenie przepisu art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy z okoliczności sprawy wynika, że istnieją przesłanki uzasadniające odstąpienie od obciążania powódki nieuiszczonymi kosztami;

4. naruszenie przepisu art. 102 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że powódka zobowiązana jest do zapłaty na rzecz pozwanego kosztów procesu, podczas gdy w stosunku do powódki zachodzą szczególne okoliczności uzasadniające nieobciążanie jej kosztami w ogóle;

II. obrazę przepisów prawa materialnego tj.:

1. naruszenie przepisu art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na wadliwym przyjęciu, że zadośćuczynienie w kwocie 23.000 złotych jest odpowiednie do krzywdy doznanej przez powódkę podczas, gdy powódka w wyniku wypadku doznała złamania głowy kości promieniowej lewej z upośledzeniem funkcji stawu łokciowego lewego oraz złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z niewielkim upośledzeniem funkcji kolana, co według biegłego z zakresu ortopedii skutkowało trwałym uszczerbkiem na zdrowiu

w wysokości 10 %, zaś zaburzenia psychiczne, który wystąpiły u powódki po wypadku skutkowało długotrwałym uszczerbkiem na zdrowiu w wysokości 1,5 %, co w konsekwencji doprowadziło do zasądzenia przez Sąd kwoty rażąco zaniżonej i pozostającej w oczywistej dysproporcji do krzywdy powódki;

2. naruszenie przepisu art. 362 k.c. poprzez:

a) zmniejszenie zadośćuczynienia i odszkodowania wobec błędnego ustalenia, że powódka przyczyniła się do powstania szkody z dnia 3 grudnia 2013 roku aż

w 50 %, mimo że między jej zachowaniem naruszającym w nieznacznym stopniu przepisy z zakresu ruchu drogowego, a powstaniem szkody oraz jej zwiększeniem, nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy, a wręcz odwrotnie - zachowanie powódki polegające na przekroczeniu jezdni

w miejscu oddalonym od przejścia dla pieszych, ale także dodatkowo oddalonym od nadjeżdżającego samochodu sprawcy, nie tylko nie spowodowało powstania lub zwiększenia szkody, ale dawało możliwość zmniejszenia jej zakresu poprzez wydłużenie potencjalnej drogi hamowania dla pojazdu sprawcy;

b) nieuzasadnione zmniejszenie zadośćuczynienia i odszkodowania, w sytuacji gdy nawet przy założeniu, że poszkodowanej można przypisać przyczynienie do powstania szkody, to w niniejszej sprawie zachodziły okoliczności uzasadniające odstąpienie od obniżenia należnych poszkodowanej świadczeń.

Mając na względzie powyższe, skarżący wniósł o:

a) zmianę skarżonego orzeczenia poprzez uwzględnienie powództwa w zaskarżonej części i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki dalszej kwoty 17.500 złotych tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 czerwca 2017 roku do dnia zapłaty oraz dalszej kwoty 2.574 złotych tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 13 czerwca 2017 roku do dnia zapłaty,

b) rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, w tym kosztach zastępstwa procesowego przed Sądem II instancji, według norm przepisanych.

(apelacja – k. 224-231)

### **Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:**

Apelacja podlegała oddaleniu jako bezzasadna.

Rozpoczynając analizę zarzutów apelacji, należało odnieść się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., gdyż prawidłowo ustalony i oceniony stan faktyczny determinuje kierunek dalszych rozważań w aspekcie prawa materialnego.

Stosownie do powołanego przepisu, Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron, na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów apelująca upatrywała przede wszystkim w przyjęciu po jej stronie przyczynienia. Na uzasadnienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. skarżąca podniosła, iż choć „przekraczała jezdnię przechodząc obok przejścia dla pieszych, to jednak zachowanie takie nie miało znaczenia dla powstania szkody czy dla jej zwiększenia. Stało się tak, zdaniem powódki, z uwagi na okoliczność, że na przejściu tym, znajdującym się obok miejsca, w którym poszkodowana przekraczała jezdnię, odbywał się wówczas dozwolony ruch pieszych, natomiast dla samochodu sprawcy ruch był całkowicie wyłączony, na co wskazywał wyraźnie czerwony kolor sygnalizacji świetlnej. Inaczej mówiąc, niezależnie od miejsca w którym powódka przechodziła na drugą stronę ulicy (na przejściu dla pieszych albo obok niego) sprawca nie powinien był w ogóle poruszać się po odcinku jezdni, którą wówczas mogli przekraczać wyłącznie piesi. Z perspektywy tego konkretnego kierowcy nie miało znaczenia, w ocenie apelującej, że powódka nie przekraczała jezdni na pasach, skoro i tak kierowca ten najpierw musiał przejechać przez przejście dla pieszych - czyli musiał wcześniej minąć miejsca, na których jeszcze przed dotarciem do poszkodowanej zobowiązany był zachować szczególną uwagę i ostrożność”.

W ocenie Sądu Okręgowego, tak sformułowany zarzut stanowi jedynie swoistą polemikę strony niezadowolonej z rozstrzygnięcia z prawidłowymi ustaleniami Sądu, nie wykazując w żadnej mierze nieprawidłowości w rozumowaniu Sądu, sprzeczności wniosków Sądu z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego. Przeciwnie, to rozumowanie powódki obarczone jest błędem wyrażającym się w tym, iż wydaje się ona nie dostrzegać istotnego faktu, a mianowicie, że kierujący pojazdem marki S. (...) bezpośrednio przed zaistnieniem zdarzenia, w którym ucierpiała powódka, przejechał już za przejście dla pieszych i pomiędzy tym przejściem a krzyżującymi się jezdniami ulic (...) i W. oczekiwał na możliwość wykonania manewru skrętu w prawo w ulicę (...). Przy czym, po prawej stronie od samochodu znajdowały się metalowe barierki oddzielające jezdnię, na której znajdował się pojazd, od chodnika biegnącego wzdłuż ulicy (...) (po jego zachodniej stronie), aż do zbiegu z chodnikiem wzdłuż ulicy (...) (po jego północnej stronie). Zza tej właśnie barierki powódka idąca chodnikiem wzdłuż ulicy (...) wyszła na jezdnię ulicy (...) zamierzając dostać się na chodnik po wschodniej stronie ulicy (...) przecinając tor jazdy samochodu, podczas gdy nie tylko mogła, ale powinna była skrócić w chodnik po zachodniej stronie ulicy (...) przejść kilka metrów tym chodnikiem wzdłuż barier do oznakowanego przejścia dla pieszych i tam przejść na drugą stronę ulicy po tzw. pasach, gdy dla jej kierunku ruchu sygnalizacja świetlna dawałaby sygnał zielony. Wówczas nie byłoby fizycznej możliwości potrącenia jej przez pojazd kierowany przez K. G., gdyż E. W. przekraczałaby jezdnię za tym pojazdem. Ruch tego pojazdu do przodu, jak miało to bezspornie miejsce w niniejszej sprawie, nie mógłby wówczas samodzielnie spowodować przedmiotowego zdarzenia. Nie sposób przyjąć, za skarżącą, iż jej zachowanie polegające na przekraczaniu jezdni na ukos od zejścia z chodnika zza barierki ku przejściu dla pieszych było prawidłowe i nie przyczyniło się do zaistnienia zdarzenia, bowiem na pobliskim przejściu dla pieszych dla tych uczestników ruchu świeciło się na sygnalizatorze zielone światło. Jednakże, jak słusznie przyjął Sąd Rejonowy, kolor sygnalizacji świetlnej dla ruchu pieszych przekraczających jezdnię ulicy (...) w chwili zdarzenia nie został jednoznacznie ustalony, a gdyby nawet był zielony, to uprawniałby on do przejścia przez ulicę po „pasach”, a nie w dowolnym miejscu w pobliżu tego oznakowanego co najmniej znakami poziomymi przejścia dla pieszych. Przy czym, Sąd I instancji

wskazał na naruszenie przez kierującego obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w obrębie przejścia dla pieszych i skrzyżowania oraz zasady ograniczonego zaufania, co jednak okazało się współprzyczyną, z obiektywnie nieprawidłowym zachowaniem pieszej, zaistnienia przedmiotowego zdarzenia drogowego.

Całkowicie chybione okazały się, zdaniem Sądu II instancji, zarzuty apelacji, iż „skoro poszkodowana przekraczała jezdnię w miejscu, które z perspektywy sprawcy było oddalone (a nie przybliżone) od przejścia dla pieszych, to zachowanie powódki dodatkowo wydłużyło drogę hamowania dla sprawcy. Zachowanie takie z pewnością nie wpływa na zwiększenie rozmiaru szkody, lecz umożliwiła jej zmniejszenie, a nawet uniknięcie.” oraz że „z dowodów zebranych w sprawie (w szczególności z zeznań świadków) wynika, że samochód sprawcy przejechał przez przejście dla pieszych i zatrzymał się na jego krawędzi. A zatem zasadne jest twierdzenie, że do potrącenia poszkodowanej doszłoby także w wypadku, gdyby powódka przechodziła przez przejście dla pieszych”. Ponownie bowiem należało zwrócić uwagę na fakt, iż pojazd w momencie ruszania (celem skręcenia w prawo) już był za przejściem dla pieszych, a nie jechał przed tego przejścia, po nim, aż do miejsca potrącenia pieszej. Nadto nie tylko nie wiadomo z zeznań których świadków miałyby wynikać, że pojazd kierowany przez K. G. znajdował się na „krawędzi” przejścia dla pieszych, zwłaszcza, że sam kierujący co najmniej dwukrotnie wskazał „zatrzymałem się za przejściem dla pieszych, ale przed skrzyżowaniem”, „ja stałem już za pasami”, a innych naocznych świadków co do okoliczności poprzedzających moment potrącenia nie było, zaś powódka nie potrafiła tej okoliczności sprecyzować, ale tym bardziej, w jaki sposób nawet częściowe pozostawanie pojazdu powoda na przejściu dla pieszych (logicznie rozumując jego tylnej części) doprowadziłoby do potrącenia pieszej, która przechodziłaby po tych pasach (logicznie myśląc za tym pojazdem), a samochód pojechałby, jak to było w niniejszym przypadku, do przodu.

Skarżąca podniosła również, iż Sąd Rejonowy naruszył przepis art. 232 k.p.c.

w zw. z art. 278 k.p.c. poprzez przyjęcie za udowodnioną okoliczność, że powódka przyczyniła się do wypadku bez przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych, którego to dowodu strona pozwana nie zgłosiła, mimo spoczywającego na niej ciężaru dowodu. W ocenie Sądu Okręgowego, nie sposób było podzielić stanowiska skarżącej, iż brak było podstaw do wyciągnięcia wniosków co do jej przyczynienia wyłącznie na podstawie zeznań świadków, bez przeprowadzenia specjalistycznej analizy czasowo-przestrzennej, która pozwoliłaby ocenić zachowanie uczestników zdarzenia, ich czas reakcji czy też możliwość uniknięcia wypadku.

Zgodnie z zaaprobowanym przez Sąd orzekający w niniejszej sprawie stanowiskiem zawartym w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 2 sierpnia 2016 roku (sygn. akt I ACa 139/16, LEX nr 2114031), jeśli w sprawie ustalone zostały okoliczności wskazujące na nieprawidłowe zachowania poszkodowanego (niezakwestionowane przy tym przez obie strony postępowania), ich ocena na płaszczyźnie zastosowania art. 362 k.c. może być dokonana bez udziału biegłego do spraw ruchu drogowego. Do sądu należy wówczas ocena zachowania się poszkodowanego i rozstrzygnięcie czy pozostaje ono w normalnym związku przyczynowym ze szkodą.

Choć w niniejszej sprawie okoliczności zdarzenia nie były pomiędzy stronami całkowicie bezsporne, bowiem powódka kwestionowała podstawy do ukarania jej mandatem karnym za spowodowanie kolizji drogowej i okoliczności jego nałożenia, to zeznania obu uczestników zdarzenia wsparte innymi dowodami (w tym zeznaniami świadka R. J.), umożliwiły Sądowi Rejonowemu prawidłowe zrekonstruowanie stanu faktycznego. Przy czym wnioski wyprowadzone przez Sąd Rejonowy co do oceny zaferowanych dowodów nie były obarczone błędem i doprowadziły do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, które to ustalenia Sąd Okręgowy przyjmuje za własne. Następnie Sąd Rejonowy dokonał oceny prawnej opartej na przepisie art. 362 k.c., czy poszkodowana przyczyniła się do powstania szkody. Do oceny prawnej uprawniony był zaś wyłącznie Sąd orzekający w sprawie. W niniejszym przypadku Sąd I instancji dokonał wnikliwej analizy zachowania obu uczestników zdarzenia, w tym poszkodowanej, w kontekście konkretnych przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (t. j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1260 z zm.) i wysnuł prawidłowe wnioski co do tego, iż każde z nich przyczyniło się do zdarzenia drogowego z dnia 3 grudnia 2013 roku w równym stopniu. Przy czym, apelująca wskazała na nadużycie ze strony Sądu Rejonowego, które miałyby polegać na przyjęciu aż

50 % przyczynienia w sytuacji, gdy powódka przechodziła przez jezdnię około 3 metrów od pasów, spokojnym krokiem, przy włączonym zielonym świetle. Zarzut ten Sąd Okręgowy ocenił jako chybiony, bowiem powódka decydując się - wbrew obiektywnej możliwości

i prawnej powinności przekroczenia jezdni w miejscu dozwolonym, w sposób wykluczający praktycznie możliwość potrącenia jej przez samochód kierowany przez K. G. - na wejście na jezdnię i to zza bariery, która miała zapobiegać tego typu nieprawidłowym i ryzykownym zachowaniom pieszych, nie zwracając przy tym szczególnej uwagi na innych uczestników ruchu, w takim samym stopniu przyczyniła się do zaistnienia zdarzenia jak kierujący, który rozpoczynając manewr skrętu w prawo powinien był upewnić się, że na torze jego ruchu nie znajduje się żadna przeszkoda, w tym pieszy. Gdyby bowiem zachował szczególną ostrożność, dostrzegłby pieszą i z pewnością nie rozpoczął dalszej jazdy. Wystarczyło zatem, aby jedno z uczestników zdarzenia zachowało się prawidłowo, a do zdarzenia nie doszłoby. Zatem ich wpływ na zaistnienie zdarzenia był w równym stopniu.

Skoro zatem, jak zostało to już przeanalizowane powyżej, przekroczenie przez powódkę jezdni w wyznaczonym do tego miejscu pozwoliłoby uniknąć szkody (potrącenia jej), to po stronie poszkodowanej można było, jak uczynił to Sąd I instancji, przyjąć przyczynienie. Stanowiło to również podstawę do obniżenia należnych powódce świadczeń z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania. Przy czym apelująca zarzuciła naruszenie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. poprzez przyznanie powódce zadośćuczynienia w zaniżonej wysokości oraz art. 362 k.c. poprzez nieuzasadnione zmniejszenie zadośćuczynienia i odszkodowania (za opiekę osób trzecich przy braku kwestionowania pełnej wysokości tego świadczenia mniejszej od żądania pozwu).

W ocenie Sądu II instancji, zarzut powódki, iż zadośćuczynienie zasądzone zostało w kwocie zaniżonej był niezasadny. W aktualnej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego zwraca się uwagę na konieczność rozważenia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpeccenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury, które to okoliczności muszą być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego i sytuacją życiową, w jakiej się znalazł (wyrok Sądu Najwyższego z 9 listopada 2007 roku, sygn. akt V CSK 245/2007, OSNC - ZD 2008/4/ 95, LEX nr 369691, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2009 roku, sygn. akt III CSK 62/09, LEX nr 738354, wyrok Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2007 roku, sygn. akt I CSK 384/07, LEX nr 351187).

Jak wynika z powyższego, zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, przyznana bowiem suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna ona wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne, aby w ten sposób przynajmniej częściowo została przywrócona równowaga zachwiana na skutek doznanego uszczerbku. Jego wysokość winna być zatem ustalona w odniesieniu do osoby pokrzywdzonego i całokształtu okoliczności konkretnej sprawy.

Powódka doznała 11,5 % uszczerbku na zdrowiu. Po wypadku nastawiono jej złamane kończyny i zastosowano unieruchomienie w opatrunku gipsowym na okres kilku tygodni. Powódka odczuwała dolegliwości bólowe, wymagała pomocy osób trzecich. Leczenie wymagało dwukrotnej hospitalizacji, kontroli w poradni ortopedycznej i rehabilitacji. Bezpośrednio po zdarzeniu powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim, a urazy lewych kończyn dolnej i górnej uniemożliwił jej dalsze wykonywanie pracy w charakterze prasowaczki. Całokształt okoliczności sprawy przemawiał zatem za przyznaniem powódce zadośćuczynienia w kwocie 23.000 złotych. Należy przy tym wskazać, iż korygowanie przez Sąd II instancji wysokości zasądzanego zadośćuczynienia jest tylko wtedy uzasadnione, jeżeli w okolicznościach sprawy jest rażąco wygórowana lub rażąco niska, co w niniejszym stanie faktycznym nie miało miejsca (wyrok Sądu Najwyższego z 7 stycznia 2000 roku, sygn. akt

II CKN 651/98, LEX nr 51063, wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 roku, sygn. akt I CK 219/04, LEX nr 146356). Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 marca 2013 roku (sygn. akt I ACa 1286/12, LEX nr 1312005) zarzut zawyżenia lub zaniżenia wysokości zasądzonego zadośćuczynienia może być uwzględniony tylko w razie wykazania oczywistego naruszenia tych kryteriów przez Sąd, tym bardziej, że w pojęciu odpowiednia suma zadośćuczynienia zawarte jest uprawnienie swobodnej oceny Sądu, motywowanej dodatkowo niematerialnym - a zatem z natury rzeczy trudnej do precyzyjnego oszacowania wartości doznanej krzywdy, stanowiącej naruszenie dóbr osobistych poszkodowanego. Zarzut zawyżenia (czy zaniżenia) kwoty zadośćuczynienia nie może zatem wkraczać w sferę swobodnego uznania sędziowskiego. Stąd korygowanie przez Sąd

II instancji zasądzonych zadośćuczynienia może być aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie. Przy czym, zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca.

Zatem zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, iż kwota przyznanego zadośćuczynienia i odszkodowania powinna podlegać obniżeniu o połowę.

Jak wynika z wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 17 stycznia 2017 roku

(sygn. akt I ACa 889/16, LEX nr 2250120), stosowne okoliczności, o których mowa

w art. 362 k.c., to nie są okoliczności wpływające na stopień przyczynienia, lecz na decyzję sądu, czy w ogóle, a jeżeli tak, to o ile, należy zmniejszyć należne świadczenia. Stwierdzenie przyczynienia się nie przesądza o zmniejszeniu obowiązku naprawienia szkody, a stopień ustalonego przyczynienia jest jednym z elementów, ale nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie na podstawie art. 362 k.c. decydują okoliczności, takie m.in., jak porównanie stopnia winy stron, stopnia przyczynienia się obu stron, wiek poszkodowanego, stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontacja z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, pobudki, motywy jakimi kierował się poszkodowany, podejmując działanie nieprawidłowe, ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, szczególne okoliczności danego wypadku, specyficzne cechy osobiste, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę, ocena zachowania się poszkodowanego, niemożność przypisania winy poszkodowanemu (zwłaszcza w zestawieniu z zawinieniem sprawcy). Natomiast w wyroku z dnia 13 czerwca 2017 roku (sygn. akt VI ACa 353/16, LEX nr 2352740) Sąd Apelacyjny w W. podniósł, iż stopień winy nie musi matematycznie przekładać się na wysokość odszkodowania. O miarkowaniu odszkodowania decydują bowiem różne inne czynniki. Tym niemniej, stopień winy ma znaczenie rozstrzygające i powinien być punktem wyjścia w tej ocenie, skoro został on uznany przez ustawodawcę za kryterium zasadnicze. Art. 362 k.c. każe wszak miarkować odszkodowanie „stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron”. Nadto dodał, iż przepis art. 362 k.c. ma na względzie okoliczności zdarzenia wywołującego szkodę a nie jego skutki. Te same fakty nie mogą więc rozstrzygać jednocześnie o „odpowiedniej” sumie w rozumieniu art. 448 k.c. oraz o „odpowiednim zmniejszeniu” obowiązku naprawienia szkody zgodnie z art. 362 k.c.

W ocenie Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie brak takich okoliczności, które pozwoliłyby na rozłożenie odpowiedzialności za wypadek w innym stosunku, niż 50/50 - stosownie do natężenia winy obu uczestników zdarzenia, a tym bardziej jak chciałaby skarżąca do przyjęcia, iż „porównanie zachowania poszkodowanej i sprawcy nie pozostawia wątpliwości, że to K. G. ponosi całkowitą winę za powstanie zdarzenia”. Przy czym, poza tym oczywiście bezzasadnym zarzutem, strona powodowa nie podniosła żadnych argumentów przeciwko obniżeniu przez Sąd I instancji o połowę przyznanego powódce świadczeń z tytułu naprawienia szkody na osobie, a tym bardziej za odstąpieniem od ich miarkowania. Zdaniem Sądu Okręgowego skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie pieszej na jezdni musiało znaleźć odzwierciedlenie w ostatecznej wysokości zasądzonych na jej rzecz od pozwanego kwot tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania.

Sąd Okręgowy nie podzielił także tez apelacji o naruszeniu przepisu art. 102 k.p.c.

i art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t. j. Dz. U. z 2016 r. poz. 623 z zm.).

Skarżąca podniosła bowiem naruszenie powyższych przepisów poprzez ich niezastosowanie. Wskazała, iż za odstąpieniem przez Sąd I instancji od obciążenia jej kosztami procesu i kosztami sądowymi przemawiało, poza jej wysoce trudną sytuacją materialną, stojącą u podstaw zwolnienia jej od kosztów sądowych w niniejszej sprawie w całości, także jej subiektywne przekonanie o słuszności swego żądania wobec rozmiaru jej cierpień fizycznych i psychicznych. Ponadto, wytoczenie powództwa było konieczne wobec odmowy przez pozwanego jakichkolwiek kwot tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania

w postępowaniu likwidacyjnym. Zarzut ten ocenić należało jako chybiony, bowiem stosownie do art. 108 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych zwolnienie od kosztów sądowych nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi,

a zgodnie z art. 113 ust. 2 w/w ustawy Sąd ma podstawę do ściągnięcia części kosztów sądowych od oddalonej części powództwa. Jednocześnie już przed procesem powódka знаła stanowisko ubezpieczyciela co do przyczyn odmowy wypłaty świadczeń tytułem naprawienia szkody majątkowej i niemajątkowej. Zatem wytaczając powództwo powinna była liczyć się

z kwestionowaniem przez pozwanego zasady odpowiedzialności i tak ukształtować swoje roszczenie, aby nie generować nadmiernych kosztów postępowania. Przy czym, Sąd Rejonowy ostatecznie przyjął mniej niż zarzucał pozwany, a mianowicie, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody, a nie że ponosi wyłączną winę za zaistnienie zdarzenia

z 3 grudnia 2013 roku. W tej sytuacji sama jej trudna sytuacja materialna, która zresztą nie została zweryfikowana od czasu zwolnienia jej od kosztów sądowych postanowieniem sprzed ponad dwóch lat, choćby w toku przesłuchania, nie była wystarczająca do odstępstwa

od zasady obciążenia strony przegrywającej kosztami należnymi drugiej stronie i wyłożonymi tymczasowo przez Skarb Państwa (tutaj częściowo, stosownie do przegranej części sporu).

W tym stanie faktycznym apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.